



BIULETYN

Nr 5 (1355), 18 stycznia 2016 © PISM

Redakcja: Jarosław Cwiek-Karpowicz • Anna Maria Dyer • Aleksandra Gawlikowska-Fyk
Dariusz Kałan • Patryk Kugiel • Sebastian Płóciennik • Patrycja Sasnal • Marcin Terlikowski
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)

Afganistan – nowe szanse na rozmowy z talibami

Wojciech Lorenz, Marcin Andrzej Piotrowski

Po zakończeniu misji ISAF i zdobyciu przez talibów nowych terytoriów w Afganistanie nasiliły się działania dyplomatyczne, które mają skłonić rebeliantów do rozmów pokojowych z władzami w Kabulu. Chociaż oficjalnie talibowie wysuwają warunki nie do przyjęcia, pojawiło się kilka nowych czynników, które mogą zwiększyć szansę na wznowienie negocjacji.

Regionalne inicjatywy gospodarcze, rosnąca obecność tzw. Państwa Islamskiego i malejące zaangażowanie sił międzynarodowych zwiększają presję na głównych graczy w regionie, aby wsparli proces pokojowy w Afganistanie. Przedstawiciele Pakistanu, Afganistanu, Chin i USA przeprowadzili w styczniu pierwsze konsultacje, dotyczące możliwości skłonienia talibów do negocjacji z władzami w Kabulu. Rozpoczęcie ich w najbliższych miesiącach zmniejszyłoby ryzyko kolejnej ofensywy na wiosnę i umożliwiło przeprowadzenie wyborów parlamentarnych i do rad dystryktów, które miały się odbyć już w 2015 r. Chociaż talibowie publicznie deklarują, że warunkiem pokoju w Afganistanie jest całkowite wycofanie obcych sił, presję na główne ich frakcje zaczął wywierać Pakistan, który z kolei znalazł się pod wpływem Chin, zdecydowanych zainwestować miliardy dolarów w rozwój gospodarczy regionu.

Stan bezpieczeństwa. Po zakończeniu misji NATO-ISAF i wycofaniu większości sił międzynarodowych doszło do pogorszenia stanu bezpieczeństwa w Afganistanie. Talibowie nie tylko umocnili militarną i administracyjną kontrolę na obszarach swojej tradycyjnej aktywności, ale przejęli też nowe tereny. Obecnie kontrolują całkowicie lub w znacznym stopniu ok. 60 z 400 afgańskich dystryktów, wchodzących w skład 34 prowincji. Podjęli też próby przejęcia stolic prowincji Faryab, Farah i Ghazni. We wrześniu kilkuset talibów na krótko zdobyło stolicę prowincji Kunduz¹. W 2015 r. aż o 30% wzrosła też liczba zamachów w Kabulu, m.in. na administrację, ANSDF i placówki dyplomatyczne.

Oficjalnie głównymi celami ruchu talibów, który liczy co najmniej 35–40 tys. członków, pozostaje zmuszenie obcych sił do wycofania, obalenie władz w Kabulu i przywrócenie Islamskiego Emiratu Afganistanu. Ruch znajduje się w kluczowym momencie określającym jego przyszłość, nie tylko ze względu na koniec misji ISAF, ale przede wszystkim ze względu na sukcesę po mulle Omarze (lider w latach 1994–2013). W 2015 r. na czele talibów stanął mułła Achtar Mansur z Kandaharu, który uchodzi za pragmatyka i publicznie nie odrzuca możliwości rozmów z Kabulem. Jego przywództwo jest kwestionowane przez odłam pod przywództwem radykalnego mułły Rasula, czego przejawem mogła być próba zabójstwa nowego lidera w listopadzie 2015 r. Pozycję Mansura umocniło jednak poparcie przez klan mułły Omara oraz siatki Hakkanich, jednej z najsilniejszych frakcji talibów, która ma związki zarówno z pakistańskimi służbami, jak i Al-Kaidą.

Dodatkowym wyzwaniem dla całego ruchu i jego przywódcy jest umacnianie się w Afganistanie Państwa Islamskiego (PI). Szacuje się, że 2–3 tys. radykalnych talibów przeszło w szeregi jego regionalnej filii. PI prowadzi działalność propagandową, rekrutację i próbuje siłą przejąć kontrolę nad terenami, z których pochodzi większość zysków afgańskiego narkobiznesu (Helmand, Kunar, Nangarhar i Zabul). Zademonstrowało też zdolności operacyjne zamachami na siły ANSDF i pracowników ONZ. W sierpniu 2015 r. zamiar przystąpienia do sojuszu z PI zadeklarował aktywny w regionie Islamski Ruch Uzbekistanu, współpracujący wcześniej z talibami oraz Al-Kaidą. Przejawy ekspansji PI w Afganistanie oraz pogorszenie bezpieczeństwa skłoniły Al-Kaidę do podjęcia prób odbudowania obecności w regionie. W 2015 r. po raz pierwszy od kilku lat wykryto i zniszczono w Afganistanie trzy obozy szkoleniowe tej organizacji.

¹ B. Górka-Winter, *Kunduz wzięty – skutki ofensywy talibów dla przyszłości Afganistanu*, Biuletyn PISM nr 87 (1324), 13 października 2015 r.

Potencjał sił bezpieczeństwa. Przejęcie odpowiedzialności za bezpieczeństwo kraju doprowadziło do wzrostu aż o 27% strat wśród afgańskich żołnierzy i policjantów. ANSDF przyjęły postawę wyraźnie defensywną, koncentrując się na obronie baz i punktów kontrolnych i zmniejszając liczbę działań ograniczających pole manewru przeciwnika. Utrzymują jednak kontrolę nad głównymi ośrodkami miejskimi, większością stolic dystryktów i kluczowymi szlakami komunikacji. W sytuacji utraty kontroli nad ważnymi miastami, takimi jak Kunduz, afgańskie oddziały były w stanie je odzyskać, korzystając ze wsparcia sił amerykańskich. Główne problemy ograniczające samodzielność ANSDF dotyczą planowania strategicznego i operacyjnego, wsparcia logistycznego, w tym dostaw amunicji i paliwa oraz naprawy uszkodzonego sprzętu. Afgańczycy uczynili jednak postępy w wykorzystywaniu artylerii, wsparcia ogniowego z powietrza dla sił lądowych oraz rozpoznania, co w przyszłości powinno zapewnić przewagę siłom rządowym nad talibami.

USA i państwa NATO wycofały większość sił z Afganistanu, ale prowadzą misje, których głównym zadaniem jest doradzanie i szkolenie ANSDF na poziomie ministerstw i dowództw korpusu, a także wsparcie sił specjalnych i działań taktycznych afgańskiego lotnictwa. W misji NATO Resolute Support bierze udział 11400 żołnierzy z 40 państw (25 NATO i 15 państw partnerskich), z czego zdecydowaną większość (9800) stanowią wojska amerykańskie, prowadzące dodatkowo ograniczone działania antyterrorystyczne (misja Operation Freedom's Sentinel). W październiku prezydent USA Barack Obama zapowiedział, że do końca 2016 r. siły USA zostaną zmniejszone o połowę, porzucając wcześniejsze plany ograniczenia ich do 1000 żołnierzy. Natomiast w grudniu NATO zdecydowało o przedłużeniu misji na kolejny rok.

Afgańska administracja. Chociaż po wyborach 2014 r. i po miesiącach sporów o to, kto został zwycięzcą, powstał w Afganistanie rząd jedności narodowej z prezydentem Ashrafem Ghanim i jego byłym rywalem, Abdullahem Abdullahem, pełniącym funkcję tymczasowego premiera, podziały między obu politykami i ich zapleczem poważnie utrudniają reformowanie państwa. W minionym roku władze centralne miały kłopoty z obsadzaniem stanowisk ministrów (m.in. ministra obrony) i wzmacnianiem administracji lokalnej na poziomie prowincji i dystryktów. Mimo podejmowanych wysiłków nie odniosły też większych sukcesów w walce z korupcją. W efekcie aż 90% Afgańczyków uznaje ją za główny problem w codziennym życiu (co jest najgorszym wynikiem od 2004 r.). Ze względu na spory dotyczące reform konstytucyjnych oraz niedostateczny poziom bezpieczeństwa, trzeba było odroczyć do 15 października 2016 r. wybory parlamentarne i do rad dystryktów, które miały się odbyć w kwietniu 2015 r.

Niezależnie od tych problemów władze są zdeterminowane, aby stworzyć dogodne warunki negocjacji z talibami. W tym celu prezydent Ghani podjął próbę poprawy relacji z Pakistanem, który jest oskarżany o wspieranie niektórych grup afgańskich talibów, aby zagwarantować sobie wpływy w tym kraju, m.in. w celu powstrzymania Indii. Pakistan, który zwalczał talibów aktywnych na jego terytorium, podjął w połowie 2014 r. ofensywę militarną w Waziristanie Północnym, głównym bastionem ugrupowań działających także po afgańskiej stronie granicy, co dawało nadzieję na skoordynowanie działań między obu krajami. Jednak podejmowane przez władze w Kabulu próby zacieśnienia współpracy z Pakistanem zostały w połowie 2015 r. zawieszono w związku z ujawnieniem informacji, że przywódca talibów mułła Omar zmarł dwa lata wcześniej w pakistańskim mieście Karaczi i prawdopodobnie pozostawał pod ochroną pakistańskich służb. Wizyta szefa armii Pakistanu, gen. Raheela Sharifa w Kabulu 27 grudnia może być jednak sygnałem, że oba kraje zdecydowały się wznowić współpracę.

Gracze regionalni. W negocjacje porozumienia z talibami i ustabilizowanie sytuacji w regionie coraz aktywniej angażują się też inni gracze. Chiny przyłączyły się do Pakistanu, Afganistanu i USA, aby wypracować plan skłonienia talibów do rozmów. Na motywację Pekinu wpływają przede wszystkim obawy o ekspansję radykalnego islamu do prowincji Sinciang, ale ostatnio głównym czynnikiem stał się projekt korytarza ekonomicznego (CPEC), łączącego Pakistan z Chinami, w ramach którego ma powstać infrastruktura transportowa i energetyczna o wartości 46 mld dolarów. Próbę ustabilizowania sytuacji w Afganistanie podejmują też Indie, które mimo powtarzających się ataków ze strony pakistańskich organizacji terrorystycznych próbują poprawić relacje z Islamabadem. Sygnałem, że władze cywilne obu państw traktują Afganistan jako obszar współpracy, a nie rywalizacji, może być udział premiera Pakistanu Nawaza Sharifa i wicepremiera Indii Mohammada Hamida Ansariego na grudniowej inauguracji projektu gazociągu TAPI (Turkmenistan–Afganistan–Pakistan–Indie), który miałby dostarczać 33 mld m³ gazu z Turkmenistanu do Pakistanu i Indii. W ostatnim czasie pojawiły się też sygnały, że kontakty z talibami próbują nawiązać Rosja i Iran, co mogłoby im ułatwić ochronę swoich interesów w przypadku destabilizacji kraju i ekspansji PI.

Perspektywy. Ustabilizowanie sytuacji w Afganistanie będzie zależało od czterech głównych czynników, które są ze sobą powiązane: kompromisu z talibami, utrzymania wsparcia wspólnoty międzynarodowej dla władz w Kabulu, poprawy relacji między Pakistanem i Afganistanem oraz stworzenia nowej płaszczyzny interesów głównych graczy w regionie – Chin, Indii, Pakistanu i Afganistanu. Sukcesy talibów odniesione w 2015 r. osłabiły morale ludności cywilnej i ANSDF, co przyczyniło się do wzmocnienia pozycji rebeliantów i może wpływać na radykalizację ich stanowiska, utrudniając ewentualne rozmowy. Znajdujący się pod presją Chin Pakistan może jednak zagrozić talibom odcięciem od wsparcia logistycznego i pozbawić ich bezpiecznego schronienia po swojej stronie granicy. Dodatkowym sygnałem dla rebeliantów, że nie osiągną celów przy pomocy siły, jest przedłużenie misji USA i NATO, które mają zagwarantować przetrwanie ANSDF. Dodatkowo na kalkulacje talibów może wpływać groźba ekspansji tzw. Państwa Islamskiego. W efekcie mogą oni zdecydować się podjąć negocjacje. Należy się jednak liczyć z tym, że będą próbowali wykorzystać ostatnie sukcesy i zażądać jak największej autonomii dla kontrolowanych przez siebie terenów.